



Anna Pigoń

ORCID: 0000-0002-3098-1888

Uniwersytet Wrocławski

anna.pigon@wp.eu

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.14.14>

Tatry gaździn czy juhasów? Płeć górali podhalańskich a zawłaszczanie przestrzeni

Słowa-kлючe: antropologia kulturowa, feminizm, górale, góraliki, przestrzeń, Tatry

Keywords: cultural anthropology, feminism, highland men and women, space, Tatras

The Tatras of highland men or women? The gender of Podhale highlanders and appropriation of space

Summary

Although it might seem that the indigenous inhabitants of the mountain, i.e. highlanders, have the greatest right to “appropriate” them, they cannot be treated as a monolith, as men and women function differently in that space. They are assigned various social roles: men — those associated with exploration, women — those to do mainly with the home and household. This determines the two group’s place in Podhale and outside it.

The article is an analysis of literary portraits of highland men and women from works written in the nineteenth and early twentieth century. The authors of the works are often people who became

part of the highlander community, got to know it thoroughly and on the basis of their observations described the relations governing it — relations in which an important role was played by land.

The analysis of literary portraits of representatives of the highlander community has been carried out primarily by means of cultural anthropology tools, but it also takes into account women's studies. This has made it possible to define the links between the highlanders and space, and to answer the question formulated in the title: do the Tatras belong to highland men or women?

Wydaje się, że największe prawa do identyfikowania się z przestrzenią górską pojmowaną jako przestrzeń domowa, oswojona, własna mają jej rdzenni mieszkańcy, czyli górale. Co jednak istotne, a wynikające zapewne z naturalnego podziału ról, stosunek do otaczającej ich rzeczywistości materialnej i zamieszkiwanego terytorium jest inny w wypadku mężczyzn i kobiet. Już na poziomie semantycznym górale mają przypisany dużo szerszy zestaw funkcji, jakie mogą pełnić w obrębie zamieszkiwanego przez nich obszaru, niż góralki. W literaturze i sztuce w sugestywny sposób ukazującej różne aspekty życia interesującej nas społeczności góral najczęściej przedstawiany jest jako gazda, ale też baca, juhas, pasterz oraz zbójnik. W okresie upowszechniania się Zakopanego jako miejscowości turystycznej, szczególnie atrakcyjnej ze względu na usytuowanie pod Giewontem, górale podhalańscy, wchodzący już wówczas w różnorakie interakcje z przyjezdnymi, podobnie jak miało to miejsce w innych regionach górskich, zaczęli odgrywać rolę przewodników, a następnie ratowników górskich i także w ten sposób zaczęli być portretowani przez literatów i artystów.

Z kolei góralka w literaturze polskiej związanej ze społecznością „górali tatrowych” najczęściej określana jest mianem gaździny. Dużo rzadziej ukazywana jest w roli zbójniczki, juhaski czy jeszcze innej funkcji. Ów tradycyjny, zdeterminowany tożsamością płciową, podział ról ma — jak się wydaje — istotny wpływ na stosunek do przestrzeni i poczucia przynależności, nieco inny w przypadku góralek i górali, do jakiegoś konkretnego jej fragmentu.

W niniejszym artykule zostaną zaprezentowane kreacje góralek i górali z uwzględnieniem ich odrębnego stosunku do otaczającej ich przestrzeni życiowej w literaturze XIX i początków dwudziestego XX. Oderwanie górali od społeczności napływowej spoza Podhala — charakterystyczne dla twórczości tego okresu — zamyka górali w swoistym skansenie, tym bardziej że jest on zazwyczaj wykreowany przez obserwatorów tego środowiska.

W utworach literackich o Tatrach interesującego nas okresu mamy zatem do czynienia z różnymi koncepcjami przestrzeni uwarunkowanymi kulturowo. Analizując portrety bohaterów i bohaterek literackich o góralskiej proveniencji w kontekście ich naturalnego otoczenia, z pewnym uproszczeniem można odwołać się do klasycznej opozycji *locus amoenus* i *locus horridus*. Opozycję tę można jednak rozumieć na co najmniej dwa sposoby: szerszy i węższy. W pierwszym będzie ona polegać na przeciwstawieniu Podhala reszcie świata, gdzie przestrzeń domową, a zatem oswojoną, będą tworzyć Tatry i Podhale, a obca będzie symbolizowana przez miasto. W drugim zaś — na kontraście między obszarem

zamieszkiwanym (wieś, a nawet pojedyncze gospodarstwa) i dzikimi, skalnymi, niezamieszkałymi szczytami tatrzańskimi.

Podhale kontra reszta świata

Ciekawy obraz górali, uwzględniający także ich relacje z otaczającą przestrzenią, pojawia się w relacji Marii Steczkowskiej — autorki *Obrazków z podróży do Tatrów i Pienin* (1858), publikacji uważanej za pierwszy polski przewodnik po Tatrach. Steczkowska pisze tam, że najpiękniejszą cechą ich charakteru jest miłość i przywiązanie, jakimi darzą swoją rodzinną ziemię¹. Z opisu wynika, że ów mocno nacechowany emocjonalnie stosunek do rodzinnej ziemi w szczególny sposób dotyczy góralek. Ich przynależność do przestrzeni w szerokim ujęciu — przeciwstawiającym Podhale i niziny (czyli resztę świata) — widoczna jest w sytuacjach, gdy góralskie kobiety opuszczają rodzinną ziemię i udają się do miasta.

Zazwyczaj dramatyczna w skutkach decyzja opuszczenia rodzinnego domu, zwłaszcza zaś rodzinnej ziemi, najczęściej wiąże się z podążaniem za mężczyzną, zwłaszcza gdy w zamyśle artystycznym jest on obiektem romantycznych uczuć góralki. Z taką sytuacją mamy do czynienia w librecie do *Halki* autorstwa Włodzimierza Wolskiego (1858) — utworze, w którym tytułowa góralka Halka udaje się w nieznane, czyli do miasta, w poszukiwaniu swojego kochanka Janusza. Ten, o czym kobieta nie wie, ma ożenić się z córką stolnika — znajomość z prostą dziewczyną z gór była dla niego tylko krótką przygodą. Co prawda Halce towarzyszy zakochany w niej góral Jontek, ale to kobieta jest tutaj najważniejsza i to ona wypowiada się na temat przestrzeni, w której się znalazła. W librecie Wolskiego Halka oderwana od swojej ojczystej ziemi czuje się nieswojo; zresztą na spotkanie z Januszem umawia się poza granicami miasta, a nie w nim, co być może ma nieco złagodzić poczucie wyobcowania:

Jakoś tak dziwno w tem wielkim mieście,
 Jakoś tak straszno wiejskiej niewieście!
 Nie widać jak, nie widać skąd
 Słoneczko wschodzi.
 Nie widać jak, nie widać gdzie
 Słonko zachodzi.
 Tak ciemna noc! Te głuche mury
 I straszą mnie — i męczą mnie,
 O prędzej tam, gdzie nasze góry –
 Śnieżyście lśnią. On czeka mnie
 Za miastem już².

¹ M. Steczkowska, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858, s. 47.

² W. Wolski, *Halka*, Warszawa 1858, s. 28–29.

Dawni kochankowie mają razem wrócić w góry, gdzie byli szczęśliwi, jednak Janusz odrzuca góralkę ze względu na dzielącą ich przepaść społeczną. Halka na skutek miłostnego zawodu, ale też z powodu przekroczenia granicy swojej oswojonej przestrzeni (czyli wystąpienia przeciwko ustalonym podziałom na dom i miasto) popada w szaleństwo, które prowadzi do jej samobójczej śmierci.

Mężczyzna, który niejako „wywabia” kobiety z ich domowej, oswojonej przestrzeni, może być także członkiem rodziny. W opowiadaniu Władysławy Panek-Jankowskiej *Jak Jasiek Gąsienica do domu wrócił* (1907) matka z córkami jadą do krakowskiego szpitala, gdzie leży ich umierający syn i brat, górak-weteran.

Czasem jednak góralkami opuszczającymi rodzinne strony kierują kwestie finansowe. Zośka Gąsienica, bohaterka opowiadania Gabrieli Zapolskiej *Czy tęsknią?...* (1903), wyjeżdża do Krakowa w celach zarobkowych. Treść utworu zdaje się sugerować, że górale ulegają niszczącej sile miasta i oderwanie ich od rodzinnej ziemi budzi w nich najgorsze instynkty. Po przeprowadzce do miasta (a właściwie: ucieczce przed niechcianym małżeństwem) Zośka z pięknej i bez-troskiej góralki staje się dewotką nieczułą na cudzą krzywdę, dla której priorytetem są pieniądze. Warto tu także zwrócić uwagę na symboliczny wydźwięk tytułu cyklu, z którego pochodzi opowiadanie o Zośce — *Gdzie gencjany kwitną* — publikowanego przez Zapolską na łamach „Tygodnika Zakopiańskiego”. Owe tytułowe gencjany, będące tu emblematem konkretnego terytorium, narratorka opowiadania przywozi ze swojej wycieczki pod Tatry. W utworze pełnią one funkcję proustowskiej magdalenki — wzięwszy je do ręki, Zośka wyznaje, że powrót do Zakopanego i widok gór byłby dla niej zbyt bolesnym doświadczeniem, ma bowiem świadomość, że w jej rodzinnym domu mieszkają teraz obcy ludzie. Decyduje się zatem umrzeć samotnie w Krakowie, wyraźnie tutaj w stosunku do Zakopanego deprecjonowanym. Zośka jest nagle „ciężka, tłusta, jakby mazią oblana w swych miejskich spódnicach”³, a „miejski dobrobyt [jest] sztuczny”⁴. Góralki zatem, reprezentowane w tym wypadku przez Zośkę Gąsienicę, zostają przez autorkę opisane stereotypowo, a nawet ulegają mitologizacji: „w tym kłębku ciała, w tej płaskiej masce twarzy nie było już nic z rozkosznego podtatrzeńskiego dziecka gór, co ma w sobie coś z sosny albo i brzozy, której warkocze wicher halny dokoła rozrzuca”⁵. Według Zapolskiej oderwanie ich od ziemi rodzinnej, gospodarstwa, przestrzeni oswojonej jest poważnym źródłem ich dramatu, ostatecznie przepoczwarza je, sprawia, że *de facto* zostają pozbawione swojej wyjściowej góralskiej tożsamości.

Natomiast mężczyznom zdarza się opuścić Podhale ze względu na uprawianą profesję w sposób naturalny i konstruktywny, gdy wcielają się w role wojskowych bądź stają się najemnymi robotnikami. Czasem wyprawiają się w dalekie strony, uprawiając zbójnictwo. Z dużo większą swobodą odbywają dalsze i bliższe podróże, gdyż jako mężczyźni są kulturowo powiązani z ruchem, dynamiką

³ G. Zapolska, *Czy tęsknią?...*, „Tygodnik Zakopiański” 1903, nr 5, s. 38.

⁴ *Ibidem*, nr 6, 1903, s. 46.

⁵ *Ibidem*, nr 5, 1903, s. 38.

i działaniem. Nie oznacza to jednak, że w chwili opuszczenia rodzinnych stron nie ulegają żadnym przemianom i że konfrontacja z obcą przestrzenią nie odciśka na nich piętna. Ojciec Margoški, przybranej córki Zośki Galickiej, bohaterki opowiadania Stanisława Witkiewicza, po latach wraca z zagranicy, by zobaczyć córkę: „Tata miał gwarę pomirwiorną, mieszał wyrazy madziarskie, włoskie, niemieckie, których nabrał, pracując przy budowie kolei, stracił też góralski, grzeczny obyczaj — był szorstki i stanowczy”⁶. Po kilku kolejnych latach przyjeżdża ponownie i zabiera córkę na Orawę. Dla Margoški opuszczenie Podhala ma jednak o wiele poważniejsze skutki niż dla jej ojca: „na trzeci rok Margoškę pochowali na cmentarzu — tam na Orawie”⁷.

Problem konsekwencji opuszczenia rodzinnej ziemi porusza także Aleksander Arot w opowiadaniu *Marysia i babusia* (1913). Tytułowa bohaterka po śmierci matki znajduje pracę jako służąca zamożnej warszawianki. Góralka udziela jej pomocy, gdy kobieta mdleje w Dolinie Kościeliskiej, za co w podzięcie otrzymuje zatrudnienie. Jest tak oddana i sumienna, że rodzina zabiera ją z sobą do Warszawy. Początkowo dziewczyna zachwyca się miastem, z czasem jednak zaczyna ono negatywnie na nią oddziaływać:

Marysia z początku była wesołą i szczęśliwą, że mieszka w Warszawie i może widzieć wiele ciekawych rzeczy; lecz po pewnym czasie zmizerniała, zbladła i stawała się coraz smutniejszą. Na zapytanie pani Kalinowskiej, czy nie jest chorą, odpowiedziała przecząco, w istocie zaś chorowała z tęsknoty za swoimi górami i nieraz nocami popłakiwała, że porzuciła swą chatę.

— O, gdyby jak najprędzej zarobić trochę grosza i wrócić tam, w nasze góry!⁸

Marysia wreszcie decyduje się wymówić służbę i powrócić na Podhale, gdzie ma prowadzić własne gospodarstwo — co oznacza pozytywne zakończenie jej historii. Dzięki temu udaje jej się uniknąć losu Margoški czy Zośki Gąsienicy, czyli śmierci bądź drastycznej zmiany usposobienia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że podobnie jak w wypadku tych bohaterek również Marysię oderwanie od ojczystej ziemi i górskiego pejzażu osłabia i sprawia, że zaczyna ona chorować.

Natura i kultura — góry i niziny

Górale jako bohaterowie literaccy często przeżywają przygody, co jest konsekwencją pełnionych przez nich funkcji: są bowiem zbójnikami, bacami, wypasają owce z dala od domu. Góralki z kolei wyróżnia uroda, lecz także siła (fizyczna oraz psychiczna) i najczęściej są one ukazywane w rolach gospodyń i matek, co

⁶ S. Witkiewicz, *Zośka Galicka*, [w:] *idem, Tworzy tatrzańskie*, Warszawa 1951, s. 212.

⁷ *Ibidem*, s. 215.

⁸ Al. Ar. [A. Arot], *Marysia i babusia*, [b.m.w.] 1913, s. 20.

determinuje ich przywiązanie do gospodarstwa, które tworzy modelową przestrzeń oswojoną, swoiste *locus amoenus*. To ona staje się obszarem budowania damsko-męskich relacji prowadzących do stworzenia rodziny i zbudowania domu na swojej ziemi. W tym wypadku kobieta-góralka będzie najczęściej rolniczką gospodarującą na własnym gruncie.

Góralek nie można jednak postrzegać jako homogenicznej grupy o tożsamyh pozycjach w społeczeństwie czy pozostających w jednolitej relacji z przestrzenią. Zależy to bowiem od wielu czynników; najprostszym rozróżnieniem jest tu kryterium wieku. Młode dziewczęta traktowane są przez resztę społeczności (czyli mężczyzn) w sposób stosunkowo egalitarny. Są na przykład pełnoprawnymi uczestniczkami aktywności juhaskiej, biorą w niej udział na równi z chłopcami, o czym świadczy opowieść przytoczona przez Stanisława Witkiewicza w jego etnograficznym utworze *Na przełęczy* (1891):

Troje małych juhasiąt, dwaj chłopcy i dziewczyna, zostało samych na hali pod Ornakiem. W nocy przyszedł wilk i zabił cielę; na rano wyganając statek, naszli koście na perci, a pod wykrotem pół cielęcia; krowy się zestrachały i poczęły ryczeć. [...] Fedro z małym dziewczęciem pognali owce do szałas, dwie zabite zaciągnęli, a trzy ostały tam. [...] Zamknęły się te dzieci w szałasie i tuliły się koło ognia⁹.

Pełne równouprawnienie w zakresie wykonywanych przez bohaterów prac typowo góralskich pojawia się także w niedookreślonej topograficznie noweli Władysława Orkana *Schronisko*. Autor wprowadza do fabuły utworu „dwoje pasterzy”¹⁰: chłopca oraz dziewczynę, którzy są „oboje rówieśni, niedawno z pasterzy owiec na pasterzy wołów wyrosnięci”¹¹, a zatem można ich usytuować w procesie swoistej przemiany związanej również z rolą odgrywaną w wiejskim społeczeństwie — przemiany, która dla obojga, bez względu na płeć, przebiega tak samo.

Podobnie jest u Kazimierza Przerwy-Tetmajera — w noweli *O Walku Sietniaku* ze zbioru *Na Skalnym Podhalu* (1903–1910¹²) bohater bez zdziwienia przyjmuje fakt, że obecne na hali dziewczęta, tak jak chłopcy, zajmują się wypasaniem zwierząt: „Była tam dziewczyna także śliczna, siostra Jędrusiowa, Agnisia. Ona pasła krowy, on gęsi. Miała ze czternaście lat”¹³.

Można więc przyjąć, że dziewczyna do osiągnięcia dojrzałości, która umożliwi jej założenie rodziny i domu, znajduje się pomiędzy różnymi typami przestrzeni i do żadnej z nich nie jest przypisana na stałe. Dopiero w dorosłym wieku, z chwilą nawiązania damsko-męskich relacji, przejścia w okres seksualizacji, zaczyna wiązać się z ziemią — staje się rolniczką.

⁹ S. Witkiewicz, *Na przełęczy*, Warszawa 1891, s. 108–109.

¹⁰ W. Orkan, *Schronisko*, [w:] *idem*, *Miłość pasterska*, Lwów 1908, s. 33.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Pięć części cyklu wydano kolejno w latach: 1903, 1904, 1906, 1908, 1910; por. J. Kolbuszewski, *Wstęp*, [w:] K. Przerwa-Tetmajer, *Na Skalnym Podhalu*, Wrocław 1998, s. XXXVII.

¹³ K. Przerwa-Tetmajer, *O Walku Sietniaku*, [w:] *idem*, *Na Skalnym Podhalu*, Kraków 1955, s. 273–274.

Literackie usytuowanie bohaterów w określonych dla nich miejscach znajduje uzasadnienie w modelu społecznym obowiązującym pod Tatrami już na początku XIX wieku. Prekursor badań etnograficznych nad Podhalem, Ludwik Kamiński vel Kamiński, przedstawia model swoistego „domowego matriarchatu” obowiązującego w góralskich gospodarstwach, pisząc, że kobieta

rej wodzi w chałupie, a gospodarz zatrudniony w kącie dłubie około sprzętów, przy warsztacie tkackim, przy ciesielce, albo za domem w drodze. Słysząc po chałupie uwijającą się gospodynię, prawi i rozkazuje, uczy, napomina często i połaje, wykrzyczy i ukarze pięścią, mąż, widzący to, nie ujmuje rozkazy swymi władzy rozkazującej kobiecie, ona wie dobrze, co potrzeba robić, a to, czemu już sama nie podoła, to na dzieci, na czeladź swą zdaje¹⁴.

Cytowany fragment sugeruje wyraźne powiązanie płci górali z przypisaniem góralki do przestrzeni domowej, oswojonej, pozostającej w opozycji do dzikiej, nieznannej, lokującej się poza granicami gospodarstwa, czyli pewnego mikrosmosu.

Słowa Kamińskiego wydaje się potwierdzać Maria Steczkowska — autorka *Obrazków z podróży do Tatrów i Pienin*. Twierdzi ona bowiem, że góralki są pracowitsze od górali, wykonując w gospodarstwie również prace uważane za męskie, a ponadto tkając płótna na własny użytek oraz sprzedaż¹⁵. Nie wspomina jednak o ich aktywności poza gospodarstwem, tak jakby ograniczała się one wyłącznie do przestrzeni najbliższej domowi.

Charakterystyce dokonanej przez Kamińskiego oraz Steczkowską odpowiadają bohaterki Tetmajera i Witkiewicza, które są zaradne, a ich umiejętności wiążą się między innymi z ziołolecznictwem i szeroko pojętą ziemią.

Witkiewicz w *Na przełęczy* przytacza opowieść Sabały o tym, jak „flintę raz rozerwało Sabale w garści i kawał żelaza się wbił »pod pulsowom zyle«”¹⁶. Nikt nie mógł nic poradzić, dopiero kobieta: „Przysła jedna baba i kazała królika zabić, a te flaki i skórke, ciepłe przyłożyć. I, hnet, juz cujem, co me to zratowało, i popuściło to całkiem”¹⁷.

Również Tetmajer na marginesie głównych wątków w kilku nowelach wspomina o kobietach-uzdrowicielkach. W jednej z nich do chorego bohatera „przyszła baba stara Katarzyna Magierka od Janików, okadziła go — nic”¹⁸, w innej zaś umierającego górala odwiedza „stara Tylkula, zamawiaczka”¹⁹.

¹⁴ L. Kamiński vel Kamiński, *O mieszkańcach gór tatrzańskich. Najdawniejsza monografia etnograficzna Podhala*, oprac. J. Kolbuszewski, Kraków 1992, s. 24.

¹⁵ M. Steczkowska, *op. cit.*, s. 49.

¹⁶ S. Witkiewicz, *Na przełęczy...*, s. 192.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ K. Przerwa-Tetmajer, *Jak się Józek Smaś pojechał wysłuchać*, [w:] *idem, Na Skalnym...*, 1955, s. 190.

¹⁹ K. Przerwa-Tetmajer, *Jak umarł Jakub Zych*, [w:] *idem, Na Skalnym...*, 1955, s. 220.

Przytoczone przykłady są o tyle znamienne, że kobiety zajmujące się leczeniem związane są tym samym z funkcją poniekąd magiczną, jako że na przykład zamawianie chorób jest elementem ludowej magii słowa. Zostają w sposób szczególnie związane z przestrzenią domową.

Protagonistka wspomnianego już opowiadania Stanisława Witkiewicza, tytułowa Zośka Galicka, wydaje się typową góralką, postacią łączącą w sobie wiele pozytywnych cech. Jest dobra, pracowita, pokorna i łagodna. Narrator podkreśla, że zjednuje ona sobie ludzi oraz zwierzęta; ten drugi aspekt wskazuje zresztą na jej bliskie związki z naturą:

Krowy lizały jej ręce szorstkimi ozorami i skłaniały łby, żeby Zośka potarła im koło rogów; Siwy łapał łaciastymi wargami za rękaw, za zapaskę, przykładał na żart uszu i rżał radośnie [...]; owce z bekiem tłoczyły się koło niej, wyłapując okruchy moskala z garści, a wieprzki wystawiały czerwone ryje przez otwór chlewika i kwiczały uprzejmie²⁰.

Wyjątkowa relacja, jaką Zośka buduje ze zwierzętami — są to przede wszystkim zwierzęta gospodarskie, a nie dzikie, na przykład leśne — sprawia, że jej związek z domem i otaczającym go terenem jest bardzo wyraźny.

W kontekście zaprezentowanych przykładów szczególnie wymowne są słowa narratora noweli Tetmajera *O Bartku Gronikowskim Raubszycu*: „Znał Bartek Gronikowski zwierzynę leśną jak jego baba pięć swoich gęsi przy domu”²¹. Świadczą one o przypisaniu żonie i mężowi odrębnych i symbolicznych przestrzeni: lasu i domu, które niejako determinują ich aktywności i wyznaczają role w małżeństwie, a szerzej także w społeczeństwie. Ten podział nie dotyczy jednak wyłącznie gospodyń, czyli kobiet zamężnych, ale też młodych góralk — znajdujących się pomiędzy egalitarnym dzieciństwem a statyczną dorosłością. Góralki, o których mowa, zaczynają wprawdzie budować miłosne relacje z mężczyznami, są one jednak naznaczone przede wszystkim seksualnością.

Ludwik Zejszner w zbiorze zatytułowanym *Pieśni ludu Podhalan* (1845) przytacza wiele góralskich przyspiewek, które świadczą o tym, w jaki sposób dziewiętnastowieczni górale postrzegali przestrzeń, będącą anturazem ich seksualnej aktywności. Szczególnie nacechowana w tym zakresie jest okolica *stricte* góraska, nawet jeśli pozostaje ona umowna czy niedookreślona. Bardzo często podlega ona naturalnemu podziałowi: na szczyty oraz doliny, które to elementy odpowiadają chłopcom i dziewczętom. Zejszner cytuje przyspiewkę: „Idźże ty wierszyczkiem, ja pójdę doliną, / Jak se nie zejdziemy, weźże sobie inną”²². Każde z uczestników tej sytuacji lirycznej przynależy do innej przestrzeni: mężczyzna do tej na górze, kobieta — tej na dole. W innej przyspiewce góralka zachodzi w ciążę z jednym z juhasów:

²⁰ S. Witkiewicz, *Zośka...*, s. 187.

²¹ K. Przerwa-Tetmajer, *O Bartku Gronikowskim Raubszycu*, [w:] *idem, Na Skalnym...*, 1955, s. 201.

²² L. Zejszner, *Pieśni ludu Podhalan, czyli góralskich tatrowych polskich*, Warszawa 1845, s. 81.

Johasy, johasy coście owce paśli, / Zgubiłam wianeczek wyście mi go naszli. / Johasy, johasy, dyć se Boga bójcie / Zgubiłam wianeczek dyć mi go powróćcie. / Zgubiłam wianeczek w zielonej uboczy / Ten mi go powróci, co ma czarne oczy. / Dycem się tała, taić się nie będę, / Gotuj kołyseczkę z drzewa limbowego, / A ja pieluseczki z rąbka bielonego²³.

Kobieta stanowczo domaga się odpowiedzialności i zaangażowania — dlatego zleca góralowi zrobienie kołyski, na niej zaś spoczywa obowiązek przygotowania pieluszek. Ich zadania wpisują się w tradycyjny podział ról, a zarazem materiały, jakimi operować będzie każde z nich, są znaczące: jemu przypisane zostaje drewno, jej — tkanina, gdyż on jest drwalem (co wiąże się z przestrzenią lasu), ona — tkaczką (przestrzeń domu). Znamienne, że ten ostry podział dokonuje się już w momencie założenia rodziny — góralka jest bowiem w ciąży. Wcześniej oboje — być może na równych prawach — znajdują się w przestrzeni górskiej, gdzie dokonuje się poczęcie.

Mężczyźni chętnie na taki wyraźny podział „terytoriów” się godzą; bywa, że wręcz opuszczają dom na stałe, zostawiając go w rękach kobiety. Taką sytuację opisuje Helena Zakrzewska, autorka opowiadania *Pojednanie* (1938). Jego bohater Mateja poddaje się despotycznemu charakterowi matki, z którą mieszka, i stwierdza: „Nief ta sobie baby gazdujom, jako fcom! Jo se bedem gazdował orłom, ba niedźwiedziom”²⁴. Decyzja Matei wynika z pragnienia wolności, którą uniemożliwia kobieta — jego matka. Mężczyzna dobrowolnie więc mianuje siebie gospodarzem natury — tu symbolizowanej przez orły i niedźwiedzie, zwierzęta kojarzone z Tatrami, a jednocześnie emblematy dzikości i pierwotności. Opuszczenie przez Mateję domu jest formą ucieczki i pogoni za wolnością.

Z kolei finansowe motywacje stoją za decyzją braci sportretowanych przez Jadwigę Chrząszczewską w opowiadaniu *Historia o młodym juhasie i o starym dziadku* (1927), których z chaty „wypędza głód”²⁵. Jeden z nich, Jantek, podejmuje służbę w wysokogórskiej przestrzeni, wśród kosodrzewiny, u ubożego starca. Służba ma charakter próby, której poddawane są zazwyczaj dziewczęta w bajkach magicznych. Opowiadanie kończy się szczęśliwym powrotem braci do domu, wyjście w nieznaną przestrzeń ma więc charakter chwilowy.

Zazwyczaj zresztą pobyt mężczyzn w górach jest ograniczony czasowo. Może to wynikać z właściwości *locus horridus* — które, by zachować swój status, musi pozostać niezasiedlone, nie do końca poznane. Staje się anturażem prób, dojrzewania, wypełniania swoistej misji, powinno jednak zawsze współwystępować i kontrastować z *locus amoenus*, stąd skonstruowane na zasadzie kłamry kompozycyjnej wyjścia z domu i powroty.

²³ *Ibidem*, s. 142.

²⁴ H. Zakrzewska, *Pojednanie. Powieść o niedźwiedziu tatrzańskim*, Poznań 1938, s. 26.

²⁵ J. Chrząszczewska, *Historia o młodym juhasie i o starym dziadku*, [w:] *eadem*, *Czary nie czary. Opowiadania*, Warszawa 1927, s. 98.

Po co góralki wychodzą w góry?

Przywiązanie góralek do domu, który stworzyły, gospodarstwa, którym się zajmują, i rodziny, nad którą sprawują pieczę, nie oznacza, że nie opuszczają tej bezpiecznej przestrzeni i nie udają się w góry. Jest to jednak zazwyczaj działanie wbrew naturze (nawet jeśli uzasadnione), o czym świadczą przedstawione konsekwencje takiego postępowania — zupełna zmiana usposobienia, samotność czy nawet śmierć.

Dobrym tego przykładem są bohaterki noweli *Orlice* Tetmajera: Róża, Ulka i Wikta, czyli trzy siostry, które z powodu biedy razem z ojcem wyruszają w świat, zaczynają rabować oraz mordować w celu zdobycia pieniędzy. Wejście w górską przestrzeń sprawia, że siostry dziczeją, zmieniają się także fizycznie, a to pociąga za sobą określone, skorelowane z tym zachowania, czyli kradzieże i rozboje: „A dziewczki żyły jak w ogniu. Nauczyły się biegać po turniach jak kozy, przez las jak wilki. Wicher im wypalił twarze, krew się im płomieniła pod czarną skórą, żal je palił”²⁶. Ich zajęcie wzbudza zaskoczenie, a nawet oburzenie, czego dowodem jest wypowiedź strzelca, który śledzi grupę, a gdy orientuje się, że wśród zbójników są aż trzy kobiety, wykrzykuje: „Chłop i trzy baby. Na świętego Marcina! Cóż to może być?! Baby za zbójników nastały?!”²⁷.

Mimo maskulinizacji niektórych sióstr — przede wszystkim Róży — ostatecznie nadaje im się role, które najczęściej towarzyszą literackim portretom góralk: zostają mianowicie powiązane z mężczyzną. Pojmują bowiem śledzącego je strzelca, przetrzymują w niewoli, aż wszystkie się w nim zakochują. Spór o obiekt uczuć rozstrzyga jednak brutalnie i w zaskakujący sposób Róża, mordując go: „To se go biercie! — szarpnęła ciało z wysiłkiem ku sobie i z całym zamachem grzmotnęła głową strzelca o kant głazu. [...] Naokół prysły krew i mózg”²⁸. To znów świadczy o wpisaniu bohaterek w męskie układy odniesienia.

Kreacja bohaterek *Orlic* jest tyleż ciekawa i charakterystyczna, ile wpływa z modernistycznych tendencji literackich. Trudno tu jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu intencje Tetmajera skupione były na oryginalnym przedstawieniu kobiet w roli zbójniczek, a w jakim — jak sugeruje na przykład Jacek Kolbuszewski — pisarz dążył do ukazania postaci w duchu swojej epoki, współbrzmiących z tendencjami naturalistycznymi, kierujących się popędem²⁹.

Podobnie jak *Orlice* zbójniczką jest Zośka Mocarna, bohaterka innej noweli Tetmajera. Przejmując tę męską rolę, płaci cenę w postaci samotności i tego, że wzbudza strach:

najtęższych chłopów waliła, drzewa w lesie ścinała, a mając około lat trzydziestu, stowarzyszyła się z bandą zbójcką Franka Topora Huciań-

²⁶ K. Przerwa-Tetmajer, *Orlice*, [w:] *idem, Na Skalnym...*, 1955, s. 237.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*, s. 247.

²⁹ J. Kolbuszewski, *op. cit.*, s. XLVI.

skiego z Hrubego i stała się postrachem zatatrzańskich dziedzin muryowanych. Nigdy ona nie zaznała uścisku miłości, bo się każdy bał z nią zespolić³⁰.

Drugą oprócz finansowej motywacją kobiet wychodzenia w góry jest miłość. Romantyczne usposobienie góralek, udających się tam za ukochanym, zdaje się legitymizować wejście w „obcą” przestrzeń. Z jednej strony może to mieć charakter seksualny, o czym świadczą przyśpiewki spisane przez Zejsznera. Jedna z nich: „Nie pójde ja dzisia na te kościeliska, / Nie masz tam parobków same hawiarzyska”³¹ jest o tyle ciekawa, że pokazuje, jak mocno naznaczone seksualnością jest wychodzenie góralek w góry — nawet tak banalne, a zarazem symboliczne, jak do Doliny Kościeliskiej. Dla góralek wejście w pozadomową przestrzeń wiąże się z jasno sprecyzowanym celem, jakim jest uwiedzenie parobka. Jednocześnie mają one określone wymagania, dotyczące, jak się okazuje, nie tylko bogactwa czy urody, ale też zajęcia, a zatem swoistej klasy społecznej, do której przynależy góral: o ile parobek jest dobrą partią, o tyle górnik (jak wyjaśnia Zejszner w przypisie, „hawiarz” — od niemieckiego *Hauer* — oznacza górnika; zbierali się oni po pracy w karczmie w Dolinie Kościeliskiej) już nie.

Z drugiej strony miłość może mieć również oblicze duchowe, wyzbyte cielesności, a za to naznaczone cierpieniem. Hanka, bohaterka noweli Tetmajera *Ku niebu*, opuszcza wieś i udaje się w góry, „naprzód ku Liliowemu”³², bo mężczyzna, którego kochała, opuścił ją, gdy zaszła w ciążę i wspomniała o ślubie. Początkowo motywowana rozpaczą Hanka, czując, że opuszczają ją siły, chce powrócić „dołu! dołu! do ludzi”³³, jednak umiera z zimna.

Jak się okazuje, portrety takich góralek — motywowanych wielkim uczuciem, które popycha je do dramatycznych czynów — nie zanikają wraz z nastaniem kresu epoki Młodej Polski, w szczególny sposób eksploatującej tatrzańskie motywy i góralskich bohaterów. Podobnie zostaje bowiem przedstawiona bohaterka międzywojennej noweli Tadeusza Bocheńskiego *O Walku Borowcu, poecie, i Teresce Wawrzykównie, juhasce* (1923). Tytułowa bohaterka, góralka Tereska, jest zakochana w parobku Walku, który nie wraca z gór. Postanawia więc wykazać aktywność i udać się na jego poszukiwania: „Abo zginem, abo najndem, ale sukać póde”³⁴. Starannie dobiera strój na daleką wyprawę: „Czuchę miała parobską od zimna, flintę, kajsi wypożyczoną, od zwierza i od mężczyzn, których się w pustce spotykać spodziewała, torbę juhaską, a w torbie jądła nieco, na plecach i ciupagę wyostrzoną w dłoni”³⁵. Choć jest rzetelnie przygotowana, w finale utworu powraca jednak ograny schemat kobiecej bezbronności wobec

³⁰ K. Przerwa-Tetmajer, *O Zośce Mocarnej z Polan*, [w:] *idem, Na Skalnym...*, 1955, s. 67.

³¹ L. Zejszner, *op. cit.*, s. 48.

³² K. Przerwa-Tetmajer, *Ku niebu*, [w:] *idem, Na Skalnym...*, 1955, s. 342.

³³ *Ibidem*, s. 343.

³⁴ T. Bocheński, *O Walku Borowcu, poecie, i Teresce Wawrzykównie, juhasce*, [w:] *idem, Olga i inne nowele*, Cieszyn 1923, s. 35.

³⁵ *Ibidem*, s. 36.

gór i męskiego wsparcia — choć to okazuje się daremne, dziewczyna bowiem spada w przepaść i umiera na rękach ukochanego: „Tereś! Dołu cie zniesem, ku stawu. Hań woda. Boli cie? Ka? Zestąpił niżej, by ją na ręce wziąć. / Wówczas Tereska oczy otworzyła i szeptem ledwie słyszalnym rzekła: — To juz śmierć”³⁶.

Wnioski

By dokonać systematycznego opisu kreacji bohaterów i bohaterek literackich w kontekście ich przynależności do ziemi, należy wrócić do zasygnalizowanego we wstępie kulturowego zderzenia *locus amoenus* i *locus horridus*. Przykłady literackie, które poddałmy analizie, pokazują, że pierwsza kategoria zdominowana jest przez kobiety, druga zaś przez mężczyzn. Nielatwo wszakże jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czyje są Tatry — góralek czy górali. Zależy to bowiem od tego, w jaki sposób będziemy tę przestrzeń definiować i jak szeroko ją rozpatrywać: czy ograniczymy się wyłącznie do szczytów, dzikości, tego, co na górze, co kojarzone z naturą; czy jednak włączymy również gospodarstwa, góralskie dziedziny, czyli kulturowe, a przede wszystkim społeczne zaplecze Tatr.

Płeć ma jednak niebagatelne znaczenie, co widać również w późniejszych procesach zawłaszczania przestrzeni przez grupy nieautochtoniczne: choćby w rozpoczynającym się pod koniec XIX wieku swoistym „sporze” o taternictwo, gdy kobiety musiały walczyć — nie tylko na poziomie sportowym, ale też publicystycznym i kulturowym — o prawo do wejścia w patriarchalnie naznaczony teren.

Być może zatem ten ostry, zazwyczaj niepodlegający sporom podział przestrzeni w wypadku górali wynika z przyjętego przez nich porządku świata, opisanego przez pierwszych etnografów i utrwalanego przez lata — porządku, w którym, by przypomnieć słowa Kamińskiego: kobieta „rej wodzi w chałupie”, mężczyzna zaś „za domem w drodze”³⁷.

Bibliografia

- Al. Ar. [Arot A.], *Marysia i babusia*, [b.m.w.] 1913.
 Bocheński T., *O Walku Borowcu, poecie, i Teresce Wawrzykównie, juhasce*, [w:] *idem, Olga i inne nowele*, Cieszyn 1923.
 Chrzęszczewska J., *Historia o młodym juhasie i o starym dziadku*, [w:] *eadem, Czary nie czary. Opowiadania*, Warszawa 1927.
 Kamiński vel Kamiński L., *O mieszkańcach gór tatrzańskich. Najdawniejsza monografia etnograficzna Podhala*, oprac. J. Kolbuszewski, Kraków 1992.
 Kolbuszewski J., *Wstęp*, [w:] K. Przerwa-Tetmajer, *Na Skalnym Podhalu*, Wrocław 1998.
 Orkan W., *Schronisko*, [w:] *idem, Miłość pasterska*, Lwów 1908.

³⁶ *Ibidem*, s. 41.

³⁷ L. Kamiński vel Kamiński, *op. cit.*, s. 24.

- Panek W., *Jak Jasiiek Gąsienica do domu wrócił*, [w:] *eadem, Kaj ten smrek siwy*, Lwów 1907.
- Przerwa-Tetmajer K., *Jak się Józek Smaś pojechał wysłuchać*, [w:] *idem, Na Skalnym Podhalu*, Kraków 1955.
- Przerwa-Tetmajer K., *Jak umarł Jakub Zych*, [w:] *idem, Na Skalnym Podhalu*, Kraków 1955.
- Przerwa-Tetmajer K., *Ku niebu*, [w:] *idem, Na Skalnym Podhalu*, Kraków 1955.
- Przerwa-Tetmajer K., *O Bartku Gronikowskim Raubszycu*, [w:] *idem, Na Skalnym Podhalu*, Kraków 1955.
- Przerwa-Tetmajer K., *O Walku Sietniaku*, [w:] *idem, Na Skalnym Podhalu*, Kraków 1955.
- Przerwa-Tetmajer K., *O Zośce Mocarnej z Polan*, [w:] *idem, Na Skalnym Podhalu*, Kraków 1955.
- Przerwa-Tetmajer K., *Orlice*, [w:] *idem, Na Skalnym Podhalu*, Kraków 1955.
- Steczkowska M., *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858.
- Witkiewicz S., *Na przełęczy*, Warszawa 1891.
- Witkiewicz S., *Zośka Galicka*, [w:] *idem, Utwory tatrzańskie*, Warszawa 1951.
- Wolski W., *Halka*, Warszawa 1858.
- Zakrzewska H., *Pojednanie. Powieść o niedźwiedziu tatrzańskim*, Poznań 1938.
- Zapolska G., *Czy tęsknią?...*, „Tygodnik Zakopiański” 1903, nr 4, 5 i 6.
- Zejszner L., *Pieśni ludu Podhalan, czyli górali tatrowych polskich*, Warszawa 1845.